

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr

Dla utrzymania pokoju świata Mussolini, Hitler, Chamberlain i Daladier



Mussolini

Hitler

Jeszcze w środę po południu w najwyższym napięciu Europa czekała wybuchu.

Po południu nastąpił sensacyjny zwrot i odprężenie.

W chwili, gdy premier Anglii przedstawiał dramatyczny przebieg swych usiłowań ocalenia pokoju i miał oświadczyć, że sytuacja jest prawie beznadziejna, przyszła wiadomość o możliwości bezpośrednich rozmów

Mobilizacja

floty brytyjskiej

LONDYN, 29.9. Admiralicja komunikuje, iż postanowione zostało zmobilizowanie floty, jako zarządzenie zapobiegawcze.

NA GRANICY

SUDECKIEJ



Most kolejowy pod Kreibitz na granicy czesko - niemieckiej, wysadzony w powietrze przez Czechów.

zjechali na naradę w Monachium

między kierownikami rządów czterech państw: Anglii, Francji, Niemiec i Włoch.

Wczoraj o 3-ciej rozmowy te odbyły się w pałacu kanclerza w Monachium.

(O przebiegu posiedzenia w Izbie Gmin w Londynie piszemy na str. 2-ej, wiadomości z Monachium podajemy na str. 3-ej).

4 punkty przedstawił Chamberlain w Monachium

LONDYN, 29.9. — Korespondent polityczny „Daily Expressu” twierdzi, że Chamberlain, zawiązał ze sobą następujący plan:

1) Powrót do planu anglo-francuskiego z oddaniem okręgów o ludności niemieckiej ponad 50 proc. do Niemiec i o systemie kantonalnym dla Czechosłowacji.

2) Natychmiastowa cesja małego terytorium w charakterze „cesji symbolicznej”.

3) Anglo - francuska gwarancja, że obietnice czeskie zostaną wypełnione.

4) Międzynarodowa policja złożona z oddziałów angielskich, francuskich i włoskich, która czuwać będzie nad utrzymaniem porządku w okrogach sudeckich podczas przeprowadzania ewakuacji i okupacji przez Niemcy.

Praga zgadza się na propozycje angielskie

PRAGA, 29.9. — Rząd czeskosłowacki zreagował odpowiedź na notę brytyjską, zawierającą propozycje stopniowej realizacji projektów francusko - brytyjskich akceptowanych 21 września przez Pragę jako podstawa rozwiązania zagadnienia Niemców sudeckich.

Odpowiedź ta przyjmuje w zasadzie propozycje brytyjskie co do stopniowej realizacji rzeczowych projektów, zgłaszając jednak i tym razem jeszcze liczne zastrzeżenia.

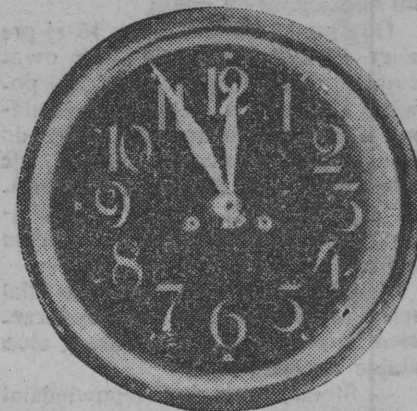
Odpowiedź czeska doręczona została rządowi brytyjskiemu przed rozpoczęciem monachijskiej konferencji 4-ch.



Chamberlain

Daladier

Decydujące godziny Środa



9.00 — Telegram Roosevelta z propozycją zorganizowania konferencji międzynarodowej.

10.00 — Ambasador brytyjski w Rzymie u min. Ciano proponuje Italii udział w mediacjach pokojowych.

11.15 — Ambasadorowie Francji i Anglii w Berlinie przedstawili Hitlerowi nowe propozycje.

11.30 — Lord Perth ponownie u min. Ciano. Mussolini zgadza się interweniować u Hitlera.

12.30 — Rozmowa telefoniczna Mussoliniego z Hitlerem.

15.30 — Chamberlain otrzymuje zaproszenie Hitlera na konferencję w Monachium z udziałem Mussoliniego i Hitlera.

17.00 — Komunikat niemiecki o odroczeniu mobilizacji z powodu konferencji w Monachium, co najmniej o 24 godziny.

18.00 — Mussolini wyjeżdża do Monachium.

21.00 — Hitler i Goering wyjeżdżają do Monachium.

Czwartek

7.30 — Odlot Chamberlina do Monachium.

8.30 — Odlot Daladiera do Monachium.

15.00 — Początek konferencji w Monachium.

18.30 — Przemówienie Ojca Świętego, nawołujące do pokoju.

Polska czeka na odpowiedź Pragi

PAT ogłosił w środę następujący komunikat:

Według informacjami otrzymanych z Pragi, czeskosłowacki minister spraw zagranicznych p. Krofta zapowiedział, iż Czechosłowacja odpowie jeszcze w dniu dzisiejszym na notę polską.

W drugim komunikacie, ogłoszonym o godz. 22 w środę, P.A.T. stwierdził:

Wbrew wiadomościom, roz

powszechnianym przez niektóre źródła zagraniczne, odpowiedź czeska na notę polską jeszcze nie nadeszła.

Wobec tego sytuacja pozostaje nadal otwarta.

W czwartek przed południem zwróciliśmy się do M. S. Z. z zapytaniem czy odpowiedź czeska nadeszła.

Poinformowano nas, że do godz. 12 noty czeskiej nie otrzymano.

Benesz dążył do wojny zachęcony przez Moskwę

BERLIN, 29.9. — „Berliner Tagblatt” stwierdza w komentarzu do dzisiejszego spotkania w Monachium, że inicjatywa kanclerza Hitlera jest pokrzyżowaniem

planów Benesa i stojącej za nim Moskwy. Benesz przez zręczną i perfidną propagandę usiłował bowiem pchnąć Anglię i Francję do wojny.

Zastanówmy się trochę...

Dłużej czekać nie można

Wiadomości zza Olzy są coraz bardziej alarmujące. Z jednej strony wzmaga się terror władz czeskich wobec ludności polskiej, z drugiej strony opór naszych współbraci przetrada się w coraz bardziej rozpaczliwe akty samoobrony.

Praga nie udzieliła dotąd odpowiedzi na konkretne żądania Polaki, zawierające postulat niezwłocznego odstąpienia zagrabionej nam ziemi. Politycy czescy mieli zawsze czas, wszystkie sprawy doprowadzali zawsze do krawędzi cierpliwości

partnera. Ta metoda mogła być długo tolerowana, ale nie dziś, gdy prowokacje czeskie za Olzą zmobilizowały wolę Polaków po obu stronach granicy w twardej, nieugiętej postawie.

W Monachium zasiadają dziś

do stołu wspólnych obrad szefowie rządów Niemiec, Włoch, Anglii i Francji, aby szukać wyjścia z konfliktu, w jaki na tle zagadnienia sudeckiego popadły ich kraje. Rzecz jasna, że w czasie tej narady poruszona będzie także sprawa ogólnej reorganizacji Czechosłowacji. Poruszona, ale nie rozwiązana. Albowiem jest jasne, że los obcych narodowości, zamieszkujących Czechosłowację, nie może być ustalony bez współpracy zainteresowanych państw macierzystych.

Ze stwierdzenia tego wynikała ponczająca wskazania dla Czechosłowacji.

Zbieżność żądań polskich w czasie z żądaniami innych narodowości nie odbiera naszym wystąpieniu charakteru samostanowienia. Fakt, że rozumie je cały świat, że Mussolini i Hitler wypowiedzieli się nie raz za integralnym rozwiązaniem zagadnienia Czechosłowacji, że Anglia i Francja uznały słuszność naszych pretensji, jest tylko podkreśleniem żądań Narodu Polskiego, opartym na nieodpartych racjach historycznych i etnograficznych.

Stan obecny na Śląsku za Olzą nie może trwać dłużej. Przez 19 lat przyglądaliśmy się cierpliwie, jak czeska „demokracja” czyni sobie z ludności polskiej przedmiot eksterminacyjnych zapędów. Dziś trzeba temu położyć kres.

I im wcześniej zrozumie to Praga tym lepiej dla niej.

Żądania Niemiec

Mapa dołączona do memorandum z Godesberg

(opublikowana przez prasę angielską i francuską)



Zjazd w Monachium

(Telefonem od własnego korespondenta)

MANACHIUM, 29.9. Miasto już od wczesnego rana żyje pod znakiem historycznej konferencji czterech mężów stanu. Ulice przepelnio ne są tłumami, które odbywają wędrowki pod pałace i hotele, w których zamieszkujeją dostojni goście za granicą.

Pociąg specjalny, wiozący Mussoliniego i hr. Ciano, przybył do Monachium około godz. 11-ej.

Pociąg Mussoliniego zatrzymał się we Florencji, Bolonii i Weronie. Wszędzie licznie zgromadzona publiczność wznosiła okrzyki na cześć Il Duce, Mussolini jednak nie opuszczał swego wagonu, a nawet nie ukazał się w oknie.

W Brennerze Mussoliniego i jego świtę, w skład której obok hr. Ciano wchodzi: szef gabinetu Anfuso, sekretarze Luccioli, Nonis, Daleta, min. Sebastiani i pik. Mieleci, powitał w imieniu kanclerza minister Rudolf Hess. O godz. 7,15 pociąg Mussoliniego, do którego został do-czepiony wagon min. Hessa, ruszył w dalszą drogę.

Po przybyciu do Monachium Mussolini zamieszkał w pałacu ks. Karola, a hr. Ciano w hotelu „Cztery pory roku”.

Premier Chamberlain wyleciał z lotniska Heston pod Londynem o g. 8.40. Towarzyszą mu: Sir Horace Wilson, Sir William Malkin, Ashton Gwatkin i dwaj sekretarze prywatni, lord Douglas i Seyr.

Chamberlain przyleciał do Monachium około godz. 10-ej i zamieszkał w hotelu „Regina Palace”.

Premier Daladier wyładował na lotnisku Oberwiesefeld pod Monachium około godz. 11-ej. Przygotowana dla niego apartamenty w tym samym hotelu, w którym zamieszkał min. Ciano.

Kanclerz Hitler przybył nad ranem pociągiem specjalnym z Berlina. Narady czterech mężów stanu rozpoczęły się około godz. 3-ej po południu w Pałacu Kanclerskim.

Jednocześnie z ministrami zjechał li liczni dziennikarze, z Włoch wyjechało 15 specjalnych korespondentów.

Owacje

na ulicach Monachium

MONACHIUM, 29.9. — Przejazd kanclerza Hitlera wraz z jego dostojnym gościem przez wspaniałe przy-



WALUTY

Dol. amer. 5.30, kanad. 5.25,50, floreny 290.50, franki francuskie 13.74, szwajc. 119.90, belgi 92.35, funty ang. 24.91, palest. 24.10, guldeny 99.75, korony duńskie 111.70, norw. 124.35, szwedzkie 129.35, liry odc. do 50 lir. 18.40, marki fińskie 10.70, niem. srebrne 77.

AKCJE

Bank Polski 121.50, Węgeli 32.50 — 33, Starachowice 39, Ostrowiec 57, Lilpopy 82.50 — 81.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. inwest. I em. 80, II em. 81, 4 proc. dolar. 38, 4 i pół proc. wewn. 63, 4 proc. konsol. 63.50, drobne odc. 62.50, 5 proc. konwers. 67.

brane ulice miasta, przerodził się w spontaniczną owację mieszkańców Monachium. Za samochodem kanclerskim jechały samochody feldmarszałka Goeringa, ministra Ciano, ministra Rzeszy Hessa oraz pozostałych osobistości włoskich i niemieckich. Kolumna samochodów zatrzymała się przed Prinz Karl - Palais, gdzie ustawione były warty oraz honorowa kompania S. S. Kanclerz Hitler wraz z feldmarszałkiem Goeringiem i ministrem Rzeszy Hessem wprowadził Mussoliniego i hr. Ciano do pałacu, wkrótce zaś potem udał się w towarzystwie feldmarsz. Goeringa i swego zastępcy Hessa do swej rezydencji na Prinzregentenplatz.

Powitanie premiera Francji PARYŻ, 29.9. — Agencja Havasa

donosi z Monachium: Po przybyciu do Monachium premier Daladier odbył w hotelu „Vier Jahreszeiten” konferencję z ambasadorem Francji w Berlinie Francois-Poncet. O g. 12-ej złożył wizytę premierowi Daladier premier Goering. O godz. 12 m. 40 Daladier w towarzystwie Goeringa i Francois-Ponceta udał się otwartym powozem do pałacu kanclerza. Ludność, licznie zgromadzona na trasie powitała premiera Daladier owacyjnymi okrzykami.

Rozpoczęcie obrad MONACHIUM, 29.9. — Obrady czterech mężów stanu odbywają się w pałacu kanclerza, którego otwarcie nastąpiło w obecności Mussoliniego podczas jego ostatniej wizyty w Niemczech. Uczniowie szkół mona-

chijskich mają dzień wolny od nauki. Ulice przepelnione są działwą szkolną.

Kanclerz Hitler przybył ze swego prywatnego mieszkania do pałacu kanclerskiego o godz. 12 m. 20. Następnie przybył kolejno: premier Chamberlain w towarzystwie ministra v. Ribbentropa, premier Daladier w towarzystwie premiera Goeringa i min. v. Neuratha oraz Mussolini w towarzystwie min. Hessa.

Z balkonów pałacu kanclerskiego zwisają obrzynie flagi niemieckie, angielskie, włoskie i francuskie.

Tlum zgromadzony przed pałacem serdecznie powitał premierów W. Brytanii i Francji oraz zgotował żywoła wo manifestację kanclerzowi Hitlerowi i Mussolinemu.

W środę o godz. 10-ej przed południem ambasador brytyjski lord Perth udał się do ministra Ciano, z którym odbył 15-minutową rozmowę. Następnie ambasador brytyjski wrócił do ambasady i połączył się telefonicznie z Londynem.

Z kolei ambasador odbył drugą rozmowę z min. Ciano, która trwała pół godziny.

Wkrótce stało się wiadome, że ambasador Perth wręczył hr. Ciano list Chamberlaina do Mussoliniego.

List Chamberlaina do Mussoliniego

List ten ma treść następującą: „Skierowałem dziś do kanclerza Hitlera ostatni apel, zzywając go do powstrzymania się od użycia siły przy rozstrzygnięciu zagadnienia sudeckiego, które, jestem tego pewien, mogłoby być rozwiązane w ciągu krótkiej dyskusji, w wyniku której przypadłoby mu terytorium

zamieszkałe przez większość Niemców sudeckich.

Zaproponowałem, że udam się o sobiście natychmiast do Berlina celem przedyskutowania porozumienia z przedstawicielami Niemiec i Czech, i jeżeli kanclerz tego pragnie, również z przedstawicielami Włoch i Francji.

Ufam, że zechce Pan poinformować kanclerza Rzeszy, że jest Pan skłonny dać się reprezentować w czasie tego spotkania i, że wezwie go Pan do przyjęcia mojej propozycji. Pozwoli to naszym narodom uniknąć wojny.

Dałem już gwarancję, że obietnice czeskie zostaną spełnione i ufam, że zupełne porozumienie da się osiągnąć w przeciągu tygodnia.”

Po liście tym Mussolini zawiadomił Chamberlaina, że poprze jego propozycję wobec kanclerza Hitlera.

Telefon do Hitlera

Istotnie, wkrótce Mussolini nawiązał kontakt telefoniczny z Hitlerem.

Wynikiem tej rozmowy było zaproszenie na konferencję 4-ch w Monachium.

Już po interwencji u Hitlera, Mussolini przyjął po południu w obecności min. Ciano ambasadora St. Zjednoczonych, który wręczył mu pismo odroczone prezydenta Roosevelta. W liście tym prezydent Roosevelt odwołuje się do Mussoliniego, by pomógł w rozwiązaniu istniejących sporów w drodze rokowań bez uciekania się do wojny.

Mussolini prosił ambasadora, by wyraził prezydentowi Rooseveltowi podziękowanie i uznanie za jego wystąpienie.

Przed wyjazdem do Monachium Mussolini odbył rozmowę z wiceministrem spraw zagranicznych Bestianim.

Odroczona mobilizacja w Niemczech

Niemieckie ministerstwo propagandy wydało we środę o g. 17-ej komunikat oświadczający, że konferencja z udziałem kanclerza Hitlera, premiera Chamberlaina, premiera Daladiera i Mussoliniego rozpocznie się w Monachium we czwartek o godz. 15-ej.

W związku z konferencją kanclerz Hitler powziął decyzję odroczenia mobilizacji niemieckiej co najmniej o 24 godziny.

Fakt zwolnienia konferencji nie oznacza, że rząd niemiecki zmienił swą stanowisko, żądające natychmiastowego rozwiązania sprawy sudeckiej, ale — kończy komunikat — „gdy 4-ch mężów stanu zaczną ze sobą mówić, coś może z tego wyniknąć”.

Rozwiązanie problemu sudeckiego nie może już być więcej odwlekane — oświadczają w Berlinie — ze względu na szalejący tam terror czeski i niemiłona z tego powodu reakcją niemiecką. Sytuacja wymaga kategorycznie natychmiastowego rozwiązania.

Należy żywić nadzieję, oświadczają kółka miarodajne, że wymiana zdań w Monachium doprowadzi w ostatniej chwili do porozumienia.

Piątek Dziś Heronima Jutro Bł. Jana SŁONCE

30 Wsch. sl. g. 5.33 Zach. sl. g. 17.16 Dług. dn. g. 11.45 Ubyło dn. g. 4.55

Wzrost 30 Wzrost 30

Tu odbyła się doniosła narada. (Zdjęcie przedstawia pałac w czasie jednej z manifestacji hitlerowskich).

„Od tej konferencji zależą losy pokoju świata” W czasie dramatycznej mowy Chamberlaina przyszło zaproszenie do Monachium „Niech Bóg pana błogosławi” -- wołali posłowie do premiera

LONDYN, 29.9.

Historyczne posiedzenie nadzwyczajnej Izby Gmin, na którym premier Chamberlain wygłosił przemówienie o swych wysiłkach na rzecz pokojowego załatwienia konfliktu, zakończyło się w atmosferze wojennej, by skończyć się niespodziewanie nowymi nadziejami na pokój.

Gdy punktualnie o godz. 15-ej premier Chamberlain, powitany owacyjnie przez większość Izby, powstał dla złożenia sprawozdania o wszystkich krokach, które do prowadzili do obecnej sytuacji, nie nie wskazywało na to, że przy końcu przemówienia premiera brytyjskiego sytuacja ulegnie wielkiemu odprężeniu.

Chamberlain w suchy sposób zdał relację z wydarzenia za wydarzeniem, z rozmowy za rozmową, stopniując napięcie.

— Stoimy obecnie — powiedział m. in. Chamberlain — wobec sytuacji, jakiej nie było od roku 1914.

Premier przedstawił szczegółowo trudności na jakie natrafili jego wysiłki i przy niesłychanym napięciu doszedł do wypadków dnia wczorajszego, wyjaśniając, że jego specjalny wysłannik Wilson otrzymał od kanclerza Hitlera odpowiedź odmowną na ostatnie propozycje Anglii. Wydawało się, że premier przygotowuje Izbę do najgorszego.

Ambasadorowie i posłowie w M. S. Z.

Minister spraw zagranicznych, p. J. Beck, przyjął w środę ambasadora amerykańskiego p. J. Drexena Bidle i ambasadora Rumunii, p. R. Franasovici, a po południu postą szwedzkiego, p. de Lagerberg.

Wicemin. Szembek przyjął nuncjusza papieskiego, mgs. Cortesi, ambasadora W. Brytanii, sir W. H. Kennarda i ambasadora Francji, p. L. Noela oraz postą litewskiego, p. Skirpe.

Zastępujący podsekretarza stanu w MSZ, min. Arciszewski przyjął 28 bm. postą duńskiego, p. Peter Schou, charge d'affaires jugosłowiańskiego, p. Koitcha i postą holenderskiego p. Boech van Rosenthal

W tej jednak chwili, gdy Chamberlain przedstawił odmowę kanclerza Hitlera, kanclerz skarbu John Simon, siedzący tuż za przemawiającym przed nim premierem, nagle przerwał mu przemówienie i podając mu pewien dokument, zwrócił jego uwagę na jego treść.

Premier Chamberlain przeczytał podane mu przez Simona pismo i twarz jego natychmiast rozjaśniła się. Jakby zmieniając bieg swego dalszego przemówienia, premier oznajmił, że jeszcze skierował apel do kanclerza Hitlera, proponując ponowne spotkanie w Berlinie. Jednocześnie premier oznajmił, że zwrócił się do Mussoliniego z prośbą o podjęcie wysiłków na rzecz pokoju.

— Mussolini — oznajmił premier — zawiadomił mnie dopiero co, że polecił swemu ambasadorowi podjąć odpowiednie kroki w Berlinie.

W tej chwili zaś — ciągnął dalej Chamberlain wzruszonym głosem — otrzymałem od kanclerza Hitlera depeszę, w której zgodził się odroczyć mobilizację o 24 godziny i zaprosił mnie oraz Daladiera i Mussoliniego na konferencję w Monachium.

Udaję się więc jutro rano do Monachium na tę konferencję, od której zależą losy pokoju świata.

Dalsze słowa premiera zagłuszone zostały grzmotem oklasków i okrzyków, jakie zerwały się w całej Izbie.

Zwracając się do speakera Izby Chamberlain powiedział:

— Nie mogę mówić dalej, jestem pewny iż Izba zwolni mnie od obowiązku kontynuowania przemówienia i pozwoli mi wyjechać, aby podjąć jeszcze jeden wysiłek pokojowy.

Posłowie powstałi ze swych miejsc wiwatując na cześć premiera, dając go również, co jest w zasadzie w Izbie niedopuszczalne, głośnymi oklaskami.

Premier nie zakończył już swego dalszego przemówienia, uważając, że obecnie nie ma nic więcej do powiedzenia i że należy doczekać wyników dalszych jego rokowań. Gdy oklaski i wiwatowania nieco się uciszyły, powstał szef opozycji pos.

Atlee, który w imieniu stronnictwa opozycyjnych zaproponował posiedzenie parlamentu odroczyć aż do powrotu premiera z konferencji monachijskiej. Pos. Atlee wyraził premierowi życzenia najlepsze go powodzenia i ze swej strony wezwał posłów opozycyjnych do wyrażenia uznania dla niezmordowanych wysiłków Chamberlaina przez powstanie z miejsc. Cała Izba bez wyjątku stojąc wiwatowała na cześć Chamberlaina.

Wreszcie jako ostatni powstał 80-letni najstarszy wiekiem bojowy pacyfista, członek Labour Party Lansbury, który wzruszonym głosem wypowiedział słowa „Niech Bóg pana błogosławi, życzymy wszyscy panu powodzenia”.

W tym nastroju Izba Gmin odroczyła się.

Jeśli przy początku posiedzenia na ustach wszystkich było słowo „wojna”, o tyle przy końcu zapanowała wiara w pokój.

Jeśli przy początku posiedzenia na ustach wszystkich było słowo „wojna”, o tyle przy końcu zapanowała wiara w pokój.

Jeśli przy początku posiedzenia na ustach wszystkich było słowo „wojna”, o tyle przy końcu zapanowała wiara w pokój.

7 wodzów armii angielskiej

czuwa nad bezpieczeństwem W. Brytanii

Jakich ludzi upatrzyła na swych przyszłych wodzów Wielka Brytania? Dotychczas nazwiska ich skryte były w cieniu — ostatnio stały się bardzo popularni.

Szefem sztabu generalnego Wielkiej Brytanii jest wicehrabia Gort, zwany popularnie w Anglii „Tygrysem”.

Brat udział w wielkiej wojnie, był dwukrotnie ranny. Opowiada o sobie w Anglii, że jest on w prostej linii potomkiem jednego z bohaterów narodowych angielskich Maurycego lorda Prendergasta, który walczył z Irlandią w r. 1169.

Nazywają go „najmłodszym szefem sztabu”, gdyż jak na swe wysokie stanowisko, jest istotnie młody: ma lat 51.

Najbliższym jego współpracownikiem jest generał John Dill. Ten ma lat 57 i życie pełne przygód. Herszt bandytów syryjskich Fauzi Kawgaw ofiarowywał kiedyś 500 funtów szterlingów temu, kto przyniesie mu głowę generała Dilla.

Obok tych dwu generałów Wavell. Ma lat 55 i zastąpił go swych wypraw palestyńskich. W Palestynie określano go zresztą jako najbardziej niebezpiecznego z wojskowych przysyłanych z Anglii. Wavell nosi monokl, gdyż stracił oko w czasie bojów we Francji.

Z wodzów lądowych sztabu generalnego należy jeszcze wymienić 56-letniego Williams'a, oraz najstarszego spośród nich 60-letniego gen. Bartha-

lomew. Tego ostatniego nazywają „mózgiem strategicznym” sztabu.



Pierwszym Lordem Admiracji, szefem floty angielskiej jest Sir Roger Backhouse.

Kończy w tych dniach lat sześćdziesiąt, ale ma postać smukłego młodzieńca. Znany jest ze swego stentorowego głosu. Jest ideałem

Sir Roger Backhouse młodzieży angielskiej, marzącej o karierze morskiej. Zwyczajem marynarzom ma w swej kabinie żywą papugę.



I wreszcie, szef lotnictwa Sir Cyril Newall.

Nazywają go „pierwszymi skrzydłami Anglii”.

Przeżył wielką wojnę w lotnictwie i może się pochwalić wielo rekordami.

Mo obecnie lat 52.

Jego najbliższym pomocnikiem jest marszałek William Mitchell, zwany dla swych rudyh włosów żartobliwym przezwiskiem „Ginger Mitch”. (Ginger = imbir).

Węgierski krok w Pradze

przeciw czeskiej grze na zwłokę

BUDAPESZT, 29.9. Węgierska agencja telegraficzna komunikuje:

Zgodnie z instrukcjami rządu węgierskiego, poseł węgierski w Pradze zakomunikował dziś ministrowi spraw zagranicznych Krocicie następujące stanowisko rządu węgierskiego w związku z deklaracją rządu czechosłowackiego z dnia 26 września.

Rząd węgierski, na podstawie praktycznego wykonania prawa samostanowienia narodów oraz całkowitej równości praw uważa za nieprzyleżne stanowisko wszechkryminalnego zastosowania ze szkoda narodowości węgierskiej.

Poseł węgierski wyszczególnił następujące:

Zaolzie wymownym przykładem

Niemcy o krzywdzie polskiej

Wczorajszy „Völkischer Beobachter” przynosi korespondencję z Cieszyna, w której podkreśla, jak krzywdząca dla Polski jest obecna granica z Czechosłowacją. „Cieszyn jest najmówniejszym aktem oskarżenia przeciw bezsensownemu przeprowadzaniu granicy bez za pytania się o wolę ludności... Wszystkie wiadomości, które przychodzą z pogranicza czeskiego — pisze korespondent — stwierdzają zgodnie, iż nie udało się Czechom złamać polskiego oporu zbrojnego. Mobilizacja nie przy-

nie opinie rządu węgierskiego, iż celem zapewnienia pokojowej ewolucji byłoby wskazane aby postulaty węgierskie zostały rozstrzygnięte jednocześnie z zagadnieniem niemieckim.

Poseł węgierski otrzymał od ministra spr. zagr. Krocitę odpowiedź, iż przyjmując on powyższe oświadczenie do wiadomości i przekaże je swemu rządowi.

Koła miarodajne uważają za niezbędne dodać, że w toku rozmowy min. Krocitę poczynił uwagi natury osobistej, które według opinii rządu węgierskiego nie ułatwiają ustalenia podstaw trwałego porządku w tej części Europy środkowej, zmuszając się obecnie w nadzwyczaj trudnej sytuacji.

niosta uspokojenia Ludność uchyla się od niej, uciekając w lasy. 20 lat panowania czeskiego nie było w stanie uczynić kraju czeskim Polacy za Ołzę wiedzą już obecnie, że i dla nich wybiła godzina wolności”.

To ostatnia próba

Opinia Italii o naradach w Monachium

RZYM, 29.9. Virginio Gayda, omawiając na łamach „Giornale d'Italia” dzisiejsze spotkanie w Monachium, podkreśla wyjątkową doniosłość tej konferencji oraz przestrzega przed zbytnim optymizmem w ocenie perspektywy tego spotkania.

Gayda podkreśla, że punkt widzenia Hitlera na sprawę sudecką jest niewzruszony.

Gayda zapytuje, czy rządy francuski i angielski uznają jednocześnie rewindykację polską i węgierską i czy zechcą przyspieszyć termin rozwiązania bez stwarzania nowej procedury.

Jedynym sposobem ocalenia pokoju jest metoda rozwiązań radykalnych i natychmiastowych. Metoda ta może uratować Europę od jadu czechosłowackiego, podsycającego działalność zwolenników wojny.

Konferencja 4-ch szefów rządów, konkluduje Gayda, jest ostatnią próbą uratowania pokoju europejskiego.

Tylko przez Cieszyn

można wydostać się z Czech

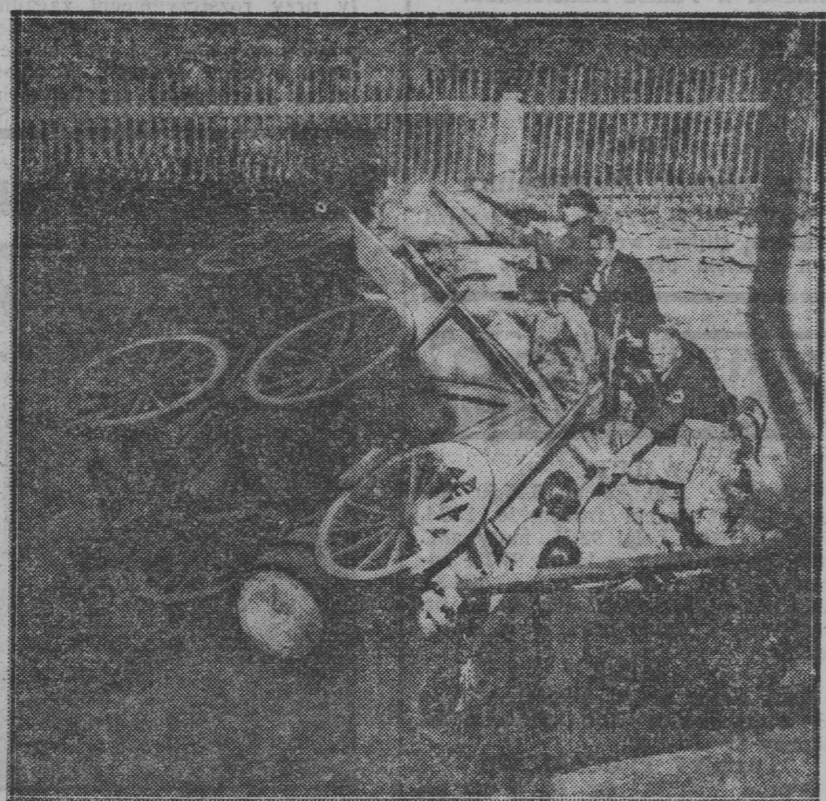
CIESZYN, 29.9. Cudzoziemcy nieustannie przekraczają most graniczny w Cieszynie, opowiadają, że wszystkie inne przejścia graniczne w Czecho-Słowacji są zamknięte tak, że Cieszyn jest obecnie jedynym łącznikiem Czecho-Słowacji z całą Europą.

Wczoraj przekroczyło granicę kilkudziesięciu obywateli zagranicznych i polskich.

Wśród uciekających były również rodziny dyplomatów zagranicznych oraz urzędników placówek konsularnych.

Uciekający opowiadają, że w pośpiechu z Pragi do Czeskiego Cieszyna panuje niebывалы ścis, a pociągi chodzą z obrymym opóźnieniem, wa gony zaś są zupełnie nieoświetlone.

Barykady w Asch



Niemcy sudeccy w Asch wnoszą na wszystkich ulicach barykady, pozostawiając tylko wąskie przejścia dla pieszych.

Terror i grabież czeska

za Ołzę i w Sudetach

BERLIN, 29.9. — Tel. 41. — Prasa niemiecka przynosi alarmujące wiadomości z kraju sudeckiego, donosząc, iż Czesi, przewidując rychłe jego oddanie w ręce niemieckie, planują go i wywożą w głąb Czech, co się tylko da.

Na podstawie prawa wojennego, w miastach sudeckich rekwirowane są wszelkie zapasy cenniejszych towarów i wywożone w głąb Czech. Komunistyczna narodowa gwardia w towarzystwie żandarmerii wdziera się do kas oszczędności, każe otwierać skarbyce i zabiera wszelkie wartościowe papiery i waluty, nie pozostawiając nawet oekwitowań na zagrabione pieniądze. W Oberlütensdorf, gdzie kierownik kasy oszczędności nie chciał wydać kluczy, skarbiec otworzono przy pomocy dynamitu.

Dyrekcje kolejowe zarządziły ściąganie z pasa pogranicznego całego taboru kolejowego. Ruch osobowy wstrzymano całkowicie. Na niektórych stacjach stoją jedynie pod parą pociągi, przygotowane dla wojska.

Z fabryk wywożone są masowo gotowe towary i półfabrykaty. W Ołści w szeregu fabryk zarządzono demontowanie cennych maszyn i wywożenie ich do Czech. W ciągu wioru i środy wywieziono z tego miasta 10 wagonów towarów. Fabryki zostały podminowane i mają być w chwili wycofania się Czechów wysadzone w powietrze. Jednocześnie w fabrykach obrócićby w perzynę całe miasto.

Starożytny zamek w Deczynie i Chomutowie zostały zamienione na kilkadziesiąt niemieckich sudeckich. Jak się z nimi obchodzą Czesi, świadczy fakt, że do miasta dochodzą trzyki katowanych więźniów.

Radio niemieckie informuje, że w lasach północno-czeskich korpus sudecki stoczył potyczkę z grupą terrorystów komunistycznych. Siedmiu komunistów udatło się wiać do niewoli. Znajdują się wśród nich trzech Rosjanie, specjaliści od akcji terrorystycznej, przy bwi w dniu 16 bm. z Kijowa. W dniu tym przyjechało do Czecho-słowacji kilkuset terrorystów sowieckich jako... turyści. W Koszycach zostali podzieleni na drobniejsze grupy i odesłani do rozmaitych miast niemiecko - sudeckich. Uzbrojenie ich składało się z najbardziej nowoczesnego sprzętu czeskiego i z ekrazytowych granatów ręcznych o ogromnej sile wybuchowej.

Prasa niemiecka skarży się na masowe wywożenie przez Czechów z kraju sudeckiego wszelkich dokumentów urzędowych, ażeby w wypadku plebiscytu nie można ustalić, którzy mieszkańcy przebywają w Sudetach od 1918 r. Konfiskowane są nawet prywatne dokumenty, stwierdzające okres zamieszkania w Sudetach.

Pała uchodźców nieco słabnie wobec wzmocnienia posterunków czeskich na granicy. Niemniej jednak w śróde przekradło się, po kilkudziesięciu blakaniu się w lasach, 8.200 Niemców sudeckich, przeważnie kobiet i dzieci.

Ze Śląska Zaolzańskiego donosi radio niemieckie, iż również stamtąd Czesi wywożą wszelkie akta. Rodziny urzędników czechskich już przed paru dniami zostały odesłane w głąb kraju. Nakaz wycofania taboru kolejowego odnosi się również do Śląska.

W zagłębiu karwińskim kopalnie i fabryki zostały obsadzone przez wojsko. „Podjeźźani” robotnicy poicy są masowo wyrzucani z pracy.

Wczoraj doszło do poważniejszych starć w okręgu karwińskim; w walkach między robotnikami pol-

skimi a czeskimi komunistami rannych zostało 18 Polaków a dwu Czechów zabitych.

W kilku fabrykach wybuchły strajki, gdyż robotnicy nie chcą się podporządkować, aby pracować pod nadzorem gwardii narodowej.

Bandy czeskich komunistów

naruszyły polską granicę

Walka ze strażą graniczną pod Cieszynem

CIESZYN, 29.9. Śląsk Zaolzański przeżył dziś noc pełną grozy. Z najdalszych stron nadchodzą tu wieści, że Czesi zwiększyli akcję terrorystyczną, a bojówki komunistyczne dokonały kilkunastu napadów rabunkowych na gospodarstwa polskie, rabując pieniądze, biżuterię i ubrania.

Nie przestając na gnębieniu Polaków za Ołzę, czeskie bojówki komunistyczne usiłowały dziś wdrzeć się na terytorium Polski.

Jeden z takich oddziałów uzbrojonych w karabiny maszynowe i granaty ręczne, przekroczył linię graniczną koło Buniczowa.

Dywersonantów zauważyła polska straż graniczna. Wywiązała się, niemal dwie godziny trwająca, walka. Trzech napastników padło trupem, kilkunastu odniosło rany.

Meldunki nadchodzące z Ołzy są coraz bardziej alarmujące, a liczba ofiar rośnie z godziny na godzinę.

Wczoraj liczba zabitych Polaków wyniosła 34, dziś przekroczyła 40 osób. Wczoraj, według oficjalnych danych czechskich, zginęło rzekomo 40 żandarmerii i około 120 komuni-

stów, dziś wszystkie te liczby podskoczyły co najmniej o 50 proc.

Od Jabłonkowa, poprzez Bystrycę, Trzyniec, Karwinę i Frysztal, aż po Bogumlin rozlegają się strza-

ty karabinów maszynowych i eksplozje ręcznych granatów. Od Ołzy aż do Ostrawicy grupy bojowników o wolność stacają krwawe walki z żandarmerią i „gwardią narodową”.

Polski konsul

w Morawskiej Ostrawie

w niebezpieczeństwie

W Karwinie oraz zagłębiu karwińsko-ostrawskim robotnicy polscy są w jak najbardziej bezwzględny sposób wyrzucani z pracy przez militarzowane zarządy kopalń i hut.

Setki rodzin znalazły się z dnia na dzień w skrajnej nędzy. Ludność polska jest doprowadzona tymi atakami bezprawia i samowoli czechskiej do skrajnej rozpacz i stanu niebywałego wrzenia.

W tych warunkach w całym zagłębiu dochodzi do licznych aktów samoobrony oraz sabotażu. Doprowadzeni do ostateczności robotnicy polscy do bywają z bohaterstwem zapasy broni i amunicji, by móc bronić się przed napaściami czechskiej soldateski i band komunistycznych.

Większa grupa wyrzuconych z pracy robotników polskich zatrzymała czechski samochód ciężarowy z bronią

i amunicją, przeznaczoną dla komunistycznych związków zawodowych i rozbroiła eskortę złożoną z 3 żołnierzy. Polacy po zabranii broni schronili się w pobliskich lasach.

Wczorajszej nocy na szosie w okolicach Karwiny z przyczyn do tej pory nieznanych, wyjechał w powietrze wojskowy samochód ciężarowy, wiozący amunicję do fortyfikacji. Wskutek wybuchu zostało zabitych 2 żołnierzy czechskich.

Władze czechskie zarządziły obławę, przy czym doszło do ostrej strzelaniny, trwającej około 2 godzin. Kilkunastu Polaków zostało rannych, po stronie czechskiej jest 2 zabitych i kilku rannych.

Wczoraj w nocy przeszedł przez granicę polską pierwszy żołnierz węgierski, któremu udało się zmylić czujność żandarmerii czechskiej i zdezerterować. Żołnierz oświadczył w rozmowie z polskimi strażnikami, że w armii czechskiej panuje wzburzenie z powodu marnego odżywiania.

Wczorajem nadeszły do Cieszyna wiadomości o dalszych zająciach w koszarach.

Coraz częściej żandarmeria zmuszona jest zbrojnie interweniować.

Od kilku dni konsul polski w Morawskiej Ostrawie zasypywany jest anonimowymi telefonami, w których Czesi zapowiadają wysadzenie w powietrze gmachu konsulatu i wymordowanie wszystkich urzędników konsularnych.

W ciągu dnia dzisiejszego przeszły na stronę polską dzieci niemieckie, które szczególnie silnie odczuwają brak żywności. Dzieciom zaopiekowały się władze polskie.

Wczoraj rano do Cieszyna przybyli urzędnicy poselstwa litewskiego w Pradze wraz z rodzinami. Otrzymał on wczoraj rozkaz z Kowna i prze noszą się do Bytomia.

W Nieborach koło Trzycia wysadzono w powietrze szkołę czeską.

Ogonki po... maski gazowe

4 miliony rozdano w Londynie



Rodzina londyńczyków w maskach przeciwgazowych.

Na ekranach kin, na plakatach rozlepionych na murach, przez głośniki na rogach ulic wzywano mieszkańców Londynu: „Zaopatrujcie się w maski gazowe!”

Zalączano wskazówki, gdzie kto ma się po masce zgłaszać, dzieci w szkołach otrzymywały małe maski, kapłani z ambon głosili, by nie zaniedbywać tej ostrożności i udać się wprost z kościoła po maski dla siebie i rodziny.

Już po upływie kilku godzin miejsca sprzedaży masek były obleżone. Potworzyły się długie kolejki czekających. Wszędzie panował wzorowy porządek i spokój. Angolicy wiedzieli doskonale, że maski gazowe to jedynie środki ostrożności na wypadek wojny, że nie oznaczają one bynajmniej groźby wybuchu wojny.

Jednego dnia w samym Londynie rozdano sprawnie i szybko około 4 milionów masek przeciwgazowych, w całej Anglii około 30 milionów.

Prasa zamieściła fotografię 102-letniej staruszki która osobiście złożyła się po masce.

— Nie przedkój jeszcze zamierzam umierać, — powiedziała staruszka — więc dajcie mi na wszelki wypadek tę maskę

Czytajcie KINO

Ofiary czeskich siepaczy



Pobici i poranieni przez czechskie bojówki Polacy z Ołzy, którym udało się przedostać na stronę polską.

To, co można napisać z Pragi Bez maski gazowej ani rusz

Praga, 27 września.
Szósty dzień mobilizacji.
— Praga w szybkim tempie pusto-
NA TULACZCE



Niemka z Sudetów słucha ze słami w oczach mowy Hitlera w Berlinie

szeje. Hotele — wytworny, ekskluzywny Alcron, własność Aloizego Krofity, brata ministra spraw zagranicznych, Esplanada, gdzie zaarrestowano postę Kundta (jeszcze siedzi), Ziata Husa Axa, mają prawie wszystkie pokoje wolne. Jedynie taniutki hoteliki na przedmieściu są pełne — uciekinierów z Sudetów

Praga wyludnia się

Przed Cedokiem i Wagon Lits ogonki. Bilety na samoloty do Paryża, Londynu (komunikacja została wznowiona) są do 5 października wykupione. Na czarnej giełdzie, przy wielkiej protekcji można jeszcze taki drogocenny „ticket” dostać. Naturalnie za drogie pieniądze. W normalnych czasach można chyba za takie pieniądze kupić małą awionetkę.

Zniknęli w pewnej chwili handlarze broni. Jako ostatni wyjechał wczoraj siwowłoty gentleman przedstawiciel wielkiego concernu angielskiego.

Własnym samolotem.

Jego stolik pod filarem zajął obecnie gładko ogolony senor z Hiszpanii. Popija whisky and soda, nie spuszczać z oczu pięknej zgrabnej platynowej blondynki, która codziennie między 5 a 7 i 9 — 12 wieczór rezyduje w Ambasadorze.

Wczoraj widziałem ją jednak jak kupowała maskę gazową.

„Czy budżet walka?”

Rezyduje również jeszcze w Ambasadorze czarna giełda. Dolar, jak również i rycerze tego okragłego stolika są niezwykle nerwowi. Na wieść o ewakuacji muzeów, dolar z miejsca podskoczył szalenie w górę. Za jednego dolara można obecnie dostać aż 80 koron.

W ciągu ostatnich dni opuściło Pragę kilkunastu dziennikarzy, wśród nich kilku „renomowanych” korespondentów wojennych.

W „Forpessie”, głównej kwatrze dziennikarzy zagranicznych rezydują obecnie cenzorzy. Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych, wojskowych i specjalista od szyfrów.

Każde słowo jest odważane i hadane szczegółowo. Czarny ołówek nie zna litości. Nawet rudowłosy as dzien nikarstwa amerykańskiego Knickerbocker nie znajduje łaski w oczach surowych cenzorów

Wszyscy w maskach

Praskie „dernier cri” to maska gazowa. Na ulicach ludzie przechadzają się z maskami gazowymi przewieszonymi przez ramie. Do kina, cukierni, teatru chodzi się z maską gazową.

Oddaje się ją do szatni. Obok kapeluszy rzędy masek gazowych. Nawet miss Wason, drobniutka korespondentka amerykańska agencji Transradio, kupiła sobie maskę. Mimo kilkakrotnych wezwań zatroskanego konsula amerykańskiego nie myśli opuścić Pragi. Wykazuje dużo więcej od wagi niż niejeden z jej kolegów.

Na rendez vous przychodzi się naturalnie z maską gazową. Prawie wszyscy uzbrojeni są również w małe lampki niebieskie. Miasto bowiem od kilku dni, od mobilizacji, tonie w egipskich ciemnościach. Na Vaclawskim Namesti nie widać na odległość nosa. W pokoju hotelowym pali się tylko niebieska lampka.

Wczoraj w towarzystwie kilku dziennikarzy bląkaliśmy się godzinami po ciemnych ulicach na próżno szukając drogi do sławnej piwiarni „Fleku”. W pewnej chwili jeden z dziennikarzy sławny ze swego dowcipu, zmęczony długą drogą, powiedział:

„Jeśli jeszcze będziemy tak długo maszerowali dojdziemy wkońcu do pierwszych linii niemieckich...”

We wtorek drogą powietrzną odjechał do Londynu... wędki lorda Runcimana. Lord mediator ani razu nie towił pstrągów w Czechosłowacji.
Z. B.

Jak obroni się Paryż w razie nalotu nieprzyjacielskich bombowców



Zaciemnianie lamp ulicznych. U góry w rogu abażur, zakładany na lampy.

Paryż, we wrześniu.

Chmury wojenne, które gromadziły się w ostatnich dniach na horyzoncie europejskim zaczynają się rozpraszać. Nie będzie wojny — mówią optymiści.

Optymizm to rzecz cenna. W takich przecież chwilach, jakie przeżywamy obecnie, lepiej jednak być ostrożnym i przygotowanym na najgorsze.

Na najgorsze też przygotowują się te państwa europejskie, które wiedzą, że jeżeli konflikt zbrojny wybuchnie, burza wojenna krajów ich nie ominie.

W przygotowaniach tych niepoślednią rolę gra tzw. bierna obrona wielkich miast przed nalotem wrażeń bombowców.

Oto jak obronę tę zorganizowano w Paryżu.

Gdy specjalne posterunki obserwacyjne i podsłuchowe przyniosą wieść o zbliżeniu się eskadry nieprzyjacielskich samolotów, 73 syreny w Paryżu i 80 w jego najbliższej okolicy zaalarmuje o tym ludność. Syreny te są już od dawna zainstalowane i znajdują się pod troskliwą

opieką 300 funkcjonariuszy policji. Co czwartek w południe odbywa się próba ich sprawności.

Na dźwięk syren mieszkańcy Paryża obowiązani są podwójnymi fi rankami pozastaniać wszystkie okna. Jednocześnie zredukowane zostają oświetlenie na ulicach i drogach publicznych. Palić się będą tylko te latarnie, które zawczasu osłonięto od góry specjalnymi abażurami.

Ewakuacja ludności

W tym samym czasie rozpocznie się ewakuacja ludności. Na usługi jej oddane będą wszystkie środki lokomocji, za wyjątkiem, oczywiście, potrzebnych dla wojska.

Oprócz specjalnych pociągów, których pojemność, rozkład jazdy i dworzec odjazdowy są przewidziane w najdrobniejszych detalach, zarezerwowano wyłącznie na ten cel, 11 dróg oznaczonych drogowskazami i afiszami.

Afiszę tę wydrukowane już i przechowywane w merostwach, biurach policji i na dworcach komunikacyjnych rozlepione zostaną niezwłocznie po ogłoszeniu pogotowia przeciwlotniczego. Jednocześnie poda

się do wiadomości publicznej miejsca, w których wydawane będą karty kolejowe, upoważniające do zajęcia miejsc w pociągach ewakuacyjnych. Pierwsze ewakuowane będą oczywiście dzieci, chorzy i kobiety.

Dla usprawnienia ewakuacji i całej obrony biernej Paryża, stolicę Francji podzielono na 5000 tzw. „wysepek obrony biernej”. Na czele każdej z nich stoi kierownik, do którego obowiązków należy pouczanie ludności jak się ma zachować na wypadek nalotu.

43.000 schronów

Ewakuacja będzie dobrowolna. Dla tych, którzy nie zechcą opuścić miasta przygotowano w Paryżu 43.000 schronów podziemnych. Miejsca, w których się one znajdują oznaczone zastaną przez afisze i odpowiednio zamaskowane sygnały świetlne.

W okolicach podmiejskich ludność chronić się będzie do specjalnie wykopanych rowów.

Wreszcie rozpoczną działalność liczne posterunki pomocy sanitarnej już dziś zaopatrzone w środki opatrunkowe.

Do walki z ogniem i gazem

Do walki z ogniem wzniesionym przez bomby zapalające wydzielony już został pułk saperów, w skład którego wchodzi 6480 specjalnie przeszkolonych rezerwistów.

Rozmieszczeni oni będą w 750 punktach miasta i mają do dyspozycji przygotowany już dziś sprzęt przeciwpożarowy. Również służba obrony przeciwgazowej i odkażania sier zagazowanych przez pociski jest już przygotowana i gotowa do działania.

To wszystko nie wyczerpuje obrony biernej Paryża przed nalotem nieprzyjacielskich samolotów.

Cały szereg środków, które będą wówczas przedsięwzięte, trzymane są w tajemnicy. Będą one zakomunikowane ludności w ostatniej chwili przy pomocy afiszów i komunikatów radiowych.

Gdy eskadry nieprzyjacielskie zbliżą się do Paryża, elektrownia wyłączy prąd i całe miasto pograży się w ciemnościach. Jednocześnie zagrożnią działa przeciwlotnicze i rozpoczną się obrona czynna.

Ale do tego nie dojdzie. Paryż wierzy optymistom:
— Wojny nie będzie... H. S.

Konferencja przedstawicieli związków zaw. wysunie postulaty świata pracy w Łodzi

(Łd) Okręgowy inspektor pracy inż. Wyrzykowski zwołał na dzień 6 października konferencję przedstawicieli wszystkich związków za wodowych w Łodzi, celem omówienia szeregu aktualnych spraw i połączenia łódzkiego świata pracy.

Udział w konferencji wezma,

prócz przedstawicieli związków, wszyscy obwodowi inspektorzy pracy.

W ciągu najbliższych dni odbywać się będą w związkach zawodowych specjame zebrania i posiedzenia, na których ustalone zostaną konkretne postulaty i żądania, jakie będą zgłoszone na konferencji. (w)

Arbitraż w łódzkim przemyśle przedzalnictwym po nieudanej próbie porozumienia stron

(Łd) Wobec opieszałego tempa prac komisji mieszanej, powołanej dla ustalenia nowych norm obsługi maszyn i wrzecion na przedzalniach, klasowy związek zawodowy i zwią-

zek „Praca” odwołały z komisji mieszanej swych przedstawicieli, za wiadamiąc o swej decyzji Ministerstwo Opieki Społecznej.

Ministerstwo skomunikowało się z inspekcją pracy i oświadczyło, że komisja mieszana winna nadal kontynuować swe prace. Jeżeli wszystkie sporne sprawy nie zostaną załatwione w wyznaczonym terminie do 30 września rb. Ministerstwo powoła specjalną komisję, celem wydania arbitrażu co do nieuzgodnionych spraw. (w)

Od 6 do 13.XI będą wyłożone spisy wyborców

Każdy obywatel, mający prawo wzięcia do Sejmu będzie wciągnięty na podstawie przepisów art. II o ordynacji wyborczej do spisu wyborców w obwodzie, w którym zamieszkiwał w przededniu zarządzenia wyborów.

Do dnia 3 października br. przelozeni gmin przesła spisy wyborców przewodniczącym obwodowych i okręgowych komisji wyborczych.

6 października przewodniczący obwodowych komisji wyborczych wyślą do publicznego przeglądu spisy wyborców do Sejmu.

Spisy te będą wyłożone w biurach obwodowych komisji codziennie od 6 października przez 5 godzin do dnia 13 października włącznie.

Cudzoziemcy opuszczają Czechy



Cudzoziemcy, którzy pospiesznie opuszczają Czechosłowację, na polskim posterunku granicznym w Ciešynie ze swoimi bagażami

Przygotowania obronne w Londynie

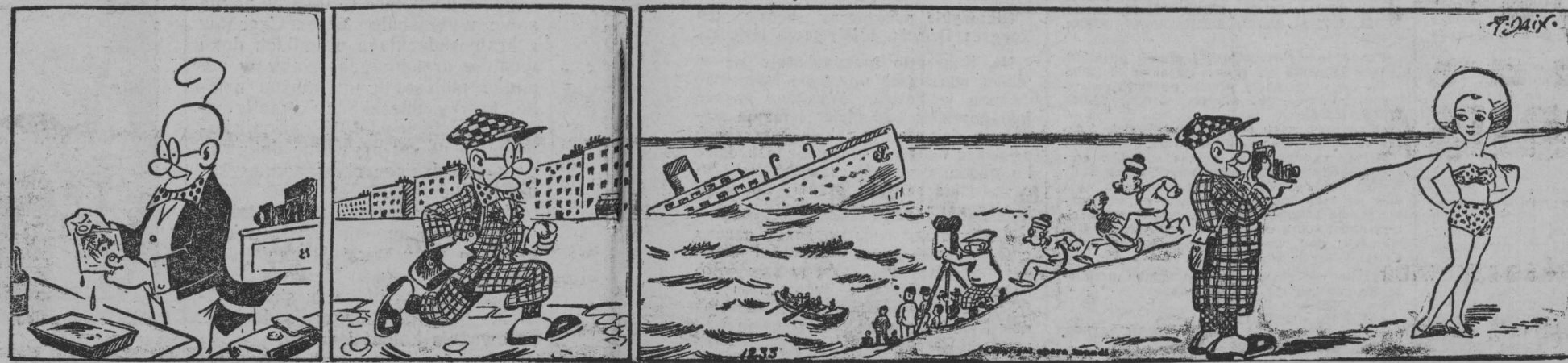


W ostatnich dniach, gdy sytuacja polityczna z godziny na godzinę stawała się coraz groźniejsza, a nawet groziła wybuchem wojny, wydano w Londynie szereg zarządzeń, mających na celu zapewnienie obrony miasta przed ewentualnym nalotem. Na zdjęciach: podwórce głównego urzędu pocztowego w Londynie ze stosami worków z piaskiem. Obok — rozdawanie masek gazowych w Londynie.



Przygody pana NIMBUSA

Znalazł ciekawszy widok
niż katastrofa okrętu



Czytajcie
PRZEGLĄD SPORTOWY

17-letni zbrodniarz dla 10-ciu złotych Zamordował właścicielkę sklepu w Warszawie z namowy jej przyjaciela

WARSZAWA, 29.9. Takie sensacyjne rezultaty dało dochodzenie w sprawie zbrodni, której ofiarą padła 55-letnia właścicielka sklepu przy ul. Powązkowskiej 18, Flora Władysława Borkowska (Nowy Świat 8).

Morderca i podlegacz

Młodocianego mordercę, praktykanta ogrodniczego Konstantego Lisowskiego (Powązkowska 24), wczoraj aresztowano. W więzieniu przebywa również podlegacz, przyjaciel Borkowskiej, 37-letni Henryk Mieczysław Szulewski. Zbrodni dokonano 19 bm. Borkowska zamordowana została nożem rzeźnickim, gdy znajdowała się sama w swym sklepiku. Zbrodniarz zbiegł.

Podlegacza skierowały się przeciwko przyjacielowi zamordowanej Szulewskiemu, który przed kilku zaledwie miesiącami opuścił więzienie, gdzie przebywał 2 lata, skazany za usiłowanie zabójstwa.

Alibi

Szulewski jednak wykazał się niezbytym alibi. Od wczesnego ranka przebywał w towarzystwie wiarygodnych osób na targowisku

warzywnym, robiąc zakupy do sklepiku.

Mimo to Szulewskiego nie zwolniono z aresztu, w wyniku zaś dochodzenia zatrzymano jego współnika, bezpośredniego sprawcę zbrodni. Obaj przyznali się obecnie do winy.

Według ich zeznań okoliczności i przyczyny morderstwa przedstawiają się następująco:

By zawiadnąć sklepem...

Szulewski znał Borkowską od 8-miu lat, gdy ostatnio powrócił jednak z więzienia, kobieta postanowiła z nim zerwać. Wówczas to

postanowił zamordować Borkowską, by zawiadnąć jej sklepikiem, który prowadził z nią do spółki.

Nie mając odwagi sam dokonać zbrodni znalazł sobie pomocnika. Namówił do morderstwa pracownika sąsiedniego zakładu ogrodniczego Konstantego Lisowskiego. Obiecał chłopakowi za zamordowanie Borkowskiej 10 zł i zajęcie subiekta w sklepiku.

Narada w restauracji

Ostateczną naradę z młodocianym współnikiem odbył Szulewski w przeddzień morderstwa w pobliskiej restauracji. Omówiono plan zbrodni. Szulewski wręczył Lisowskiemu noż rzeźnicki, który uprzednio naostrzył.

Najazutrz wczesnym rankiem chłopak dokonał morderstwa. Bez pośrednio po zbrodni zbiegł ze sklepiku tylnym wyjściem i udał się do zakładu ogrodniczego, w którym pracował.

Obmył ręce z krwi i zasladał wraz z kolegami do śniadania. Lisowskiego i Szulewskiego osadzono w więzieniu Mokotowskim.

Siedem osób dotkliwie poranionych w zderzeniu tramwaju z samochodem

WARSZAWA, 29.9. Siedem osób dotkliwie poranionych, samochód ciężarowy i tramwaj rozbity — oto bilans tragicznej katastrofy, która wydarzyła się wczoraj wieczorem na rondzie Waszyngtona u zbiegu Al. Zielenieckiej i Al. Poniatowskiego.

W kierunku Grochowa zdążył tramwaj linii „24“, w przeciwną zaś stronę, ku mostowi ks. Poniatowskiego, jechał samochód ciężarowy, naładowany piaskiem.

Z nieustalonej za razie przyczyny nastąpiło zderzenie.

Tramwaj z rozbitą przednią platformą wyskoczył z szyn. Samochód odrzucony został na bok.

Pospieszono na ratunek ofiarom wypadku. Najdotkliwszych obrażeń doznali motorowy tramwaju i pasażerowie, stojący na platformie. Kierowca ciężarówki wyszedł z wypadku cało.

Pogotowie opatrzyło pp.: motorowego Adama Tarnowskiego, lat 44, konduktora wagonu motorowego Zygmunta Szewczyka, lat 27 (Okrzei 4), oraz pasażerów: Jana Szczepanickiego, lat 26 (Iwicka 40), urzędniczkę Janinę Podwiejską, lat 30 (Podskarbińska 6), urzędniczkę Janę Rudnicką, lat 31 (Dubińska 8).

Henryka Borysiewicz, lat 36 (Grochowska 36 i manicurzystkę Władysławę Mieczarkówną, lat 20 (Czechowicka 24).

Wszyscy oni doznali potłuczeń twarzy, głowy, rąk i nóg, lub poranień totali odłamkami rozbitych szty.

Wszystkie osoby doznali potłuczeń twarzy, głowy, rąk i nóg, lub poranień totali odłamkami rozbitych szty.

Dziecko -- nasza przyszłość Co ma i co powinno mieć w Polsce

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki otworzy Pierwszy Ogólnopolski Kongres Dziecka w Warszawie w niedzielę, 2 października o godz. 11 w sali „Romy“.

W godzinę później, w południe p. Maria Mościcka otworzy Wystawę Dziecka, w gmachu przy ul. Nowogrodzkiej 74-76.

Kongres i Wystawa Dziecka? Brzmi to na pozór dziwnie... Więc dziecko, ta czuła pielęgnowana najmłodsza płonka Narodu, jego miłość, dumna ufność i przyszłość potrzebuje aż wystaw i kongresów, by została otoczona opieką?

Okazuje się, że tak!

Mamy w Polsce 12 milionów dzieci do lat 14-tych. Jest to 1/3 ludności Polski. Najważniejsza. Ta, która zbuduje jutro kraj.

Z tych dzieci, jak stwierdzają statystycy, nieubiegane cyfry statystyczne, umiera rocznie 120.000. Z tego 23 proc. — bo rodzice byli słabowici, 24 proc. — z powodu sztucznego karmienia, reszta z powodu nieumiejętnej pielęgnacji lub są to ofiary alkoholizmu rodziców, niedozoru itd.

Mimo wszystko jesteśmy na drugim miejscu co do przynętu ludności wśród narodów świata. Dystansuje nas jedynie Japonia, która ma 44,8 proc. na milion przynętu, gdy mamy 12 promille. Włochy mają obecnie 9 promille, Niemcy 7 promille, Stany Zjednoczone 5 promille, Francja — minus 0,3.

Ale gdy rodzi się u nas 892.000 dzieci rocznie, umiera 120.000, czyli pozostają przy życiu 772.000, mniej niż połowa.

A gdy dziecko oprze się chorobom zakaźnym i społecznym, gdy jako ta-



ko się odchow, staje często wobec zamkniętych drzwi szkoły.

Nagrody za oszczędność

Data 27 września 1938 r. odbyło się w PKO trzecie publiczne premowanie książeczek oszczędnościowych serii „V“ grupy C.

W premowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkłady za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 sierpnia 1938 r.

Premie po zł 500 pady a/r. nr.: 805700, 813140, 824050, 834719, 841694, 844804.

Premie po zł 250 pady na ar. nr.: 801868, 804278, 805053, 807522, 809283, 811880, 820864, 823819, 826351, 829284, 831462, 830915, 832955, 834278, 835254, 845687, 849522, 857854, 857995, 858254, 854985, 863375, 865981, 870887, 873272, 877616, 879260, 879772.

Premie po zł 100 pady na ar. nr.: 800875, 800902, 801240, 802381, 802821, 803768, 803909, 804013, 805858, 805428, 805910, 807081, 807507, 808165, 808367, 809573, 809940, 810456, 811617, 813275, 813463, 813695, 815713, 815853, 816374, 816536, 816950, 817724, 817740, 818218, 818295, 818488, 818994, 819356, 819787, 820586, 822337, 824293, 825314, 826050, 825123, 826917, 830016, 830397, 830929, 831313, 832242, 833970, 833993, 834033, 835247, 836507, 837055, 837093, 837862, 840187, 840745, 843965, 844309, 845095, 845633, 845763, 850141, 853401, 853935, 853630, 853814.

Wiele zrobiło się już dla dziecka w Polsce. Powstały przedszkola, żłobki, instytucje rodzin zastępczych, szkoły zawodowe. Ale wciąż jest jeszcze dużo do zrobienia. Przecież do dziś 80 proc. matek kolyse jeszcze swe dzieci w kółkach, co najmniej przecież system aerwowy dziecka!

Niezwykle pożyteczny będzie ten Kongres Dziecka i Wystawa Dziecka.

Na Kongresie przedyskutuje się w jakich warunkach powinno wzrastać dziecko w Polsce. Wystawa pokaże jaki powinien być ojciec i matka polskiego dziecka, w jakich warunkach powinien odbywać się półog jak dziecko powinno rosnąć, rozwijać się i uczyć, jakie są jego prawa do zdrowia, nauki i wolnego czasu.

Każdy ojciec i matka, każdy nauczyciel i wychowawca powinien zobaczyć tę Wystawę, która pokaże w obrazach, makietach, wzorach i cyfrach, co powinniśmy dać naszemu dziecku, dziecku, które jest żywą przyszością Narodu.

Uniewinniający wyrok w procesie o zabójstwo na ulicy Pińskiej

(Pł) Przed sądem okręgowym w Pińsku stanął Jakub Dubin, oskarżony o zabicie bezbronnego Eugeniusza Szatyńskiego.

Dubin, właściciel sklepu owocowego, przechodząc ulicą 84 PSP, w Pińsku, zetknął się z podpitymi Eugeniuszem Szatyńskim, Józefem Jastrzębskim i Arseniuszem Ryćko. Szatyński potrącił kupca, na co ten odezwał się „Czy mało masz miejsca“.

Wówczas wszyscy trzej towarzysze rzucili się na kupca, a Szatyński zadał mu cios nożem w plecy. Kupiec wyciągnął rewolwer, uciekając do sklepu tytoniowego Abrahama Bernana. Napastnicy wbiegli za nim.

Wtedy Dubin strzelił, Szatyński ciężko ranny padł i po chwili skonał.

Sąd uniewinnił Dubinę

PORADNIK dla wszystkich Niezdrowa miłość

JÓZEFA GAWĘDY

Młody człowiek zadurzony w mężatce

Kochany Panie Gawędo!
Proszę, żebyś mi coś poradził, a wieżę że mi nie odmówisz, bo jesteś na to za dobry.

Mam lat 28, mam pracę w pewnej instytucji państwowej i znamiami zdroszcza mi, że jestem szczęśliwy, a ja nim nigdy nie byłem, bo od samej młodości los mi liże piata i nieszczęścia zsyła, toteż zawsze jest mi na sercu smutno.

Ożenie jestem też bardzo nieszczęśliwy i zrozpaczony dlatego, że kocham całym sercem pewną uroczą dziewczynkę i to już od 4 lat, czystą prawdziwą miłością i ona mnie również. Nie mogę z nią nigdy porozmawiać, bo ma ją pilnie, a gdy zauważył, że ona żywi do mnie głębsze uczucie, to jej w ogóle samej z domu wyjąć nie pozwala, żebyśmy się spotkali nie mogli.

Dotychczas czasem słyszałem jak miała piosenkę dla mnie i tego jej w ostatnich dniach zabronił, bo zamiarkował, że ona dla mnie śpiewa.

Kochany Panie Gawędo, powiedz, czy on może tak z nią postępować? Prócz tego on, co zarobi to przepię. Kocham ją tak mocno, że wylażbym ją do siebie, ale on nie chce, bo ma dwoje dzieci.

Panie Gawędo, ja tak dłużej żyć nie mogę, a wyrzec się jej, nie mam siły. Ona nawet mi przysięgła, że tylko mnie kocha i błąka mnie, żebym nadal o niej nie zapomniał.

Ufam Ci, Kochany Panie Gawędo, że mnie z tego wyratujesz jakąś skuteczną radą, za którą z góry dziękuję.

wana, stanowi tak straszną udrękę, że nie ma chyba człowieka, który tę straszną udrękę serca wy-

trzymał w ciągu aż kilku lat. Głód miłosny jest może dotkliwszy od wszelkich innych głodów, a niech

mi pan wskaże kogoś, komu głód „żoładkowy“ szarpie już od czterech lat trzewia, a on jeszcze nie zwariował lub też nie skoczył do Wisły.

Dzień snortu

Jędrzejowska wróciła do kraju Polka — na 6 miejscu listy tenisowej Gillou

W środę rano wróciła z Ameryki do Warszawy znana tenisistka Jadwiga Jędrzejowska. Wyjechała z Ameryki przed tygodniem na transatlantyku „Queen Mary“, przybyła do Cherbourg'a w poniedziałek, a po przejeździe w Paryżu wyjechała z Paryża do kraju. Na dworcu oczekiwali Jędrzejowską przedstawiciele zarządu PZLT pp. Ozga i Zieliński.

Znany francuski fachowiec tenisowy p. Gillou ogłosił listę najlepszych tenisistów i tenisistek na rok bieżący. Jędrzejowska znajduje się na 6-m miejscu za Wills-Moodv, Sperling, Marble, Jacobs i Fabyan. Za Jędrzejowską p. Gillou zamieścił Bundy, Mathieu, Wynne i Lumb.

Lista Anglika Myersa nie została jeszcze ogłoszona.

Lekkoatleci Łodzi przed pierwszą poważną próbą

Po kompromitująco długiej (od mistrzostw lekkoatletycznych Polski 23 lipiec) bezczynności, lekkoatleci warszawscy będą mieli nareszcie okazję wykazania swej jesiennej formy w jedynym meczu międzymiastowym Warszawa — Łódź.

Spotkanie rozegrane zostanie w Zgierzu w najbliższą niedzielę.

Przed paru dniami podawaliśmy skład drużyn, z którego jasno widać kolosalną przewagę lekkoatletów stolicy.

Łódź może jedynie liczyć na sukcesy w skoku w dal i w sztafecie 4x100 (Poliński, Barciński, Krüger, Mozalewski). Poza tym we wszystkich konkurencjach Warszawa jest zdecydowanie lepsza.

W składzie drużyny stołecznej żąda pewne zmiany. Nie będzie startował Koźlicki (4x100 i 4x400) ponieważ

po zawodach w Krakowie definitywnie wycofał się z czynnego życia sportowego. Drugi sztafetowiec Metelski ma kontuzjowane kolano i jego udział w zawodach jest prawie wykluczony.

Ładnowski, doskonale biegający na wiosnę, obecnie przeżywa wyraźny spadek formy. Jego biegi (200 m) na mistrzostwach sztafetowych Polski tydzień temu były b. słabe. Zastąpić go powinien Sulikowski, który znajduje się w zupełnie dobrej formie.

Zawody nie przyniosą prawdopodobnie żadnych rewelacyjnych wyników, ale będą z pewnością ciekawe, a przede wszystkim dobrą propagandą lekkiej atletyki w okręgu łódzkim, tak ubogim w poważniejsze imprezy sportowe.

Lekkoatleci warszawscy wyjadą do Zgierza w niedzielę rano o g. 8.45, a powrócą do Warszawy wieczorem.

Frańs z Radomia Drogi Panie Franciszku!

Zadurzyc się w mężatce! — nie jest to rzecz niezwykła. Wdzięk i powab kobiecy pociągają nasze serca bez względu na to, czy ową wdzięczną i powabną osobką jest mężatka, czy „osoba stanu wolnego“, czyli panna. W tych razach człowiek zrównoważony mówi sobie, że „nie dla kota jest ta słoninka“ i czyni wszystko, by owo zadurzenie wywytarzało z głowy i serca. No i zazwyczaj to się udaje.

Bywa jednak zadurzenie innego rodzaju, trudniejsze do opanowania. Zachodzi ono wówczas, gdy jakiś neurastenik z uporem man'aka wmawia w siebie, że jest „Śmiercielnie“ zakochany w kobiecie, która już innemu ślubowała, że, oczywiście, bez niej żyć nie może, że nie pozostaje mu nic, jak tylko strzyczek lub kula.

Takim właśnie typem, wydaje mi się pan, oklamujący sam siebie na temat owej beznadziejnej m'osci. Czyni pan to nieświadomie, ale fakty potwierdzają moje domniemania. Niech się pan ze mną zastanowi trzeźwo nad tą sprawą: kocha pan już cztery lata ową mężatkę, czyli cztery lata już bez niej żyć nie może, a przecież żyje i cieszy się zapewne dobrym zdrowiem.

Miłość, taka prawdziwa, głęboka miłość, ale niewłaściwie ułożona

DOM PRASY S.A.

ZAKŁADY GRAFICZNE

Wykonują: wszelkie druki, wydawnictwa i czasopisma jedno i wielobarwne, reprodukcje obrazów, plakaty, prospekty, pocztówki, ulotki i t. p. Masowo, szybko, dokładnie, tanio.

Warszawa, Marszałkowska 3, 5, 7. Cent. tel. 8-02-40.

Suchamy radia

S O B O T A
6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 P. Czajkowski: Koncert skrzypcowy. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Teatr wyobraźni dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert Ork. Rozgłośni Wileńskiej. 16.45 „Nicola Paganini“ — felieton. 17.00 Kapela Indowa F. Dzieżdzianowskiego. 18.00 Transmisja z Sali Rady Miejskiej uroczystej Inauguracji V Tygodnia Propagandy Budowy Szkół Powszechnych. 18.45 Józef Kozłowski — szkic literacki. 19.00 Próbki w A. Witowskiel. — Kamiliński. 19.20 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Muzyka taneczna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 „Godzina niepodległości“ — audycja konkursowa. 23.00 Wiadomości dzień nika.

Piszcie do nas o wszystkim co Was boli!

Tadeusz Dołęga-Mostowicz

PROFESOR WILCZUR

POWIEŚĆ

Po balu w sąsiednim majątku Jurkowski oświadcza się Lucja. Lucja jest zaskoczona.

Chciała mu oszczędzić odmowy i dlatego potrząsnęła głową:

— Absurd polega na tym, że zarówno pan, jak i ja doskonale wiemy, że nie jesteśmy przeznaczeni dla siebie.

— Ja wcale tak nie sędzę — odrzekł marszcząc brwi.

— Na pewno pan tak sądzi — powiedziała z naciskiem. — Po pierwsze pan jest ziemianinem. Potrzebuje pan żony ziemianki, która by zajęła się gospodarstwem, która by prowadziła panu dom. Ja jestem lekarzem. Jak pan wie, przeniosłam się w tę stronę po to, by pracować społecznie. Nie mam pojęcia o gospodarstwie. Nie znam się na tym i uważałabym, że marnuje swoje zdolności, swoje fachowe przygotowanie, gdybym zarzuciła pracę lekarską. Pracę tę zresztą uważam za swoje powołanie i nigdy się jej nie wyrzeknę.

Milczał przez chwilę i odezwał się wreszcie prawie gniewnie:

— A któż pani powiedział, że ja wymagałbym od pani jakichkolwiek wyrzeczeń się? A któż pani powiedział, że ośmieliłbym się narzucać pani gospodarowanie w Kowalewie?... Niczego więcej nie pragnę tylko tego, by pani została moją żoną i w niczym pani nie zamierzam krępować. Będzie pani mogła robić, co się pani żywnie podoba. Zechce pani, to wybuduję tu w Kowalewie dla pani lecznicę jeszcze większą, niż tamta. Powiada pani, że nie jesteśmy dla siebie przeznaczeni. A to nie prawda. Bo odkaż panią poznałem, to widzę, że żadna inna nie była dla mnie przeznaczona, tylko pani. Oczywiście, może nie jestem wart takiej żony jak pani. Może jestem za mało wykształcony i za prosty. Zdaję sobie z tego sprawę. Ale za to wiem, że potrafię być dobrym mężem, że nie zawiedzie się pani na mnie. Bo jak co mówię, to nie ma w tym żdźbła kłamstwa. Umyślnie nie śpieszyłem się z wyznaniem, bo chciałem, żeby pani mnie mogła poznać, i wyrobić sobie o mnie sąd. Co zaś dotyczy gospodarstwa, to do tej pory, dzięki Bogu, matka żyje i tym się zajmuje. Siostra już pewno za mąż nie wyjdzie, bo i o choty do tego wielkiej nie ma. Słowem, o

gospodarstwo nie ma się co kłopotać. Otóż, panno Lucjo, zapytuje panią, gdzie tu jest absurd. Gdzie tu jest niedorzeczność? Niech pani się nie obawia, nie jestem młokosem i zanim do pani się z tym zwróciłem wszystko przemyślałem i wziąłem pod uwagę.

Lucja zaprzeczyła ruchem głowy:

— Nie wszystko. Bardzo mi przykro, że muszę to panu powiedzieć. Wcale nie wziął pan pod uwagę moich uczuć i moich zamiarów. Nie zgadzam się z tym, co pan mówi o sobie. Nie wierzę w to, bym mogła być dla pana odpowiednią żoną. To jedno. A powtóre nie mogłabym nią zostać i dlatego, że nie jestem wolna. Że mam pewne zobowiązania...

— A nie może się pani ich pozbyć?

— Nie mogę się pozbyć tych zobowiązań.

Opuścił głowę:

— To znaczy, że pani kogoś kocha.

— Tak — odpowiedziała krótko.

Milczał przez dobrą minutę, a później powiedział usiłując się uśmiechnąć:

— A to rzeczywiście wyrwałem się jak Filip z konopi... Ale któż mógł wiedzieć?... Jakże nawet miałem przypuszczać... Nie słyszałem, by ktoś tu w okolicy starał się o panią, a znowu z Warszawy nie wyjeżdżałaby pani, gdyby tam... Bardzo przepraszam. Nigdy bym nie ośmielił się narzucać... gdyby nie przeświadczenie, że pani jest wolna. Najmocniej przepraszam.

W jego wyrazie twarzy było szczere zafasowanie i smutek. Po dłuższym milczeniu nagle podniósł na nią oczy, w których błysnęło niedowierzanie.

— Proszę pani... — zaczął. — A może pani tylko w ten sposób chce osłodzić mi gorzką pigułkę? Byłoby to dla mnie nad wyraz krzywdzące, gdyby pani za moją szczerość i za moje uczucia odpaciła mi takim wykretem. Jednak naprawdę nie zauważyłem, by ktoś zabiegał tu o pani względy. A w naszej okolicy nie długo nie da się utrzymać w tajemnicy. Niechże mi pani powie szczerze i po prostu: — nie podobasz mi się, będę czekała na lepszego.

Lucja potrząsnęła głową:

— Pańskie przypuszczenia są niezasadne. Powiedziałam panu prawdę. Istotnie

kocham innego i zostanę jego żoną.

Znowu umilkł i stał przed nią oparty o stół z oczyma wbitymi w ziemię.

— Czy... czy mogłaby pani wymienić mi jego nazwisko?

— Nie sędzę, by to było potrzebne — powiedziała chłodno.

— Ach, jeżeli to tajemnica... — zauważył z ironią.

— Wcale nie tajemnica. Nie zależy mi jednak na rozgłaszaniu tego, bo to jest moja prywatna sprawa.

— Czy pani mnie uważa za plotkarza? Interesuję się tym dla siebie, i wyłącznie dla siebie.

— Więc dobrze. Mogę panu to powiedzieć. Mówiłam o profesorze Wilczurze.

Szeroko otworzył oczy:

— Jakto?...

Lucja wstała.

— Jeszcze sekunda — zatrzymał ją.

Czy chce pani powiedzieć, że kocha pani profesora i że zostanie jego żoną?

— Tak, proszę pana. I proszę, byśmy na tym skończyli rozmowę.

Gdy wrócili do salonu właśnie proszono do stołu. W jadalni i w przyległym pokoju zrobiło się gwarno. Kolacja, jak zwykle w tych stronach, była aż nadmiernie obfita. Siedzący jednak obok Lucji gospodarz prawie nic nie jadł, natomiast dużo pił i był wciąż ponury na próżno usiłując nadrabiać miną. Musiało to zwrócić powszechną uwagę, gdyż zwłaszcza panie zerkały w jego stronę z zaciekawioną i przenosiły swój wzrok z niego na Lucję, domyślając się, że między nimi musiało zajść jakieś nieporozumienie. Lucja, ratując sytuację starała się być wesółą i ożywioną, rozmawiając ze swoim drugim sąsiadem.

Po kolacji znowu zapytała Wilczurę, czy nie lepiej byłoby pojechać do domu. Teraz już, naprawdę tego chciała, lecz Wilczur wciąż dopatrując się w jej gotowości poświęcenia najkategoryczniej odmówił.

— Poznałem tu bardzo interesujących dwóch panów i doskónałem mi się z nimi gawędzi — zapewniał. — Jutro niedziela, możemy sobie pozwolić na jeszcze parę godzin zabawy.

(D. c. n.)

Dr. KAJOT

Walka o życie na szalach sprawiedliwości

Powieść

Podprokurator Wielkaniec zarzucił Ewie Budziejewskiej na rozprawie, że zwróciła się do prywatnego biura detektywów. Ewa stwierdziła, że biura te są koncesjonowane.

— Czyżby pan prokurator krytykował władze, które udzieliły koncesji? — zapytała.

Wielkaniec zerwał się z miejsca.

— Proszę pouczyć świadka, jak ma się w sądzie zachowywać. Zwracanie uwagi przedstawicielowi oskarżenia jest niesłychanym skandalem. Panna Budziejewska pozwoliła sobie tu na ironizowanie.

Krew uderzyła Kruszelnickiemu do głowy. Nie licząc się już z niczym, chciał ostro odpowiedzieć, ale poczuł, że Zasławski szarpnął go za fałdę togę.

— Dajcie spokój, kogo! Ja mu odpowiem — usłyszał szept.

Mówiąc to, Zasławski podniósł się i swym porcelanowym, z lekką nadpękniętym głosikiem, zaczął cędzić:

— Gdybyśmy uważali wystąpienie pana prokuratora za wniosek, domagający się represji w stosunku do świadka, obrona musiałaby w tej sprawie zająć stanowisko...

Powiedziawszy to, zrobił pauzę i bacznie patrzył na Umińskiego, który milczał, jak zakłęty. Znaczyło to:

„Proszę mówić dalej“.

— I dlatego też — kontynuował Zasławski — obrona pragnęłaby podkreślić, że pan prokurator pierwszy wkroczył przy badaniu pany Budziejewskiej na śliski tor imputowania świadkowi ryzykownych twierdzeń. Odpowiedź świadka była tylko naturalną obroną. Ostatecznie, świadek w sądzie nie jest krótkim doświadczalnym, na którym wolno eksperymentować.

Nim Wielkaniec zdążył zareplikować, Umiński zwrócił się do Ewy, mówiąc:

— Zechce pani odpowiadać tylko na konkretne pytania stron.

Wielkaniec zagrył wargi w bezsilnej złości. Nie można było w bardziej spokojnej formie zwrócić mu uwagi. Słowa Umińskiego zawierały bardzo ostrą krytykę podprokuratora. Świadczyły one tyle, co:

„Odpowiadaj tylko wtedy, jeżeli będą pytały o fakty. Na resztę możesz nie odpowiadać wcale“.

— I jakież rezultaty dało to prywatne dochodzenie? — zapytał Ewę Wielkaniec, rezygnując na razie z dalszej walki.

— Niestety, panie prokuratorze! Dochodzenie nie wykryło prawdziwego winowajcy, — odpowiedziała ze smutkiem Ewa.

— Bo wykryć nie mogło — podchwycił Wielkaniec. — Trudno jest szukać innego winowajcy wtedy, gdy jeden już siedzi w więzieniu, a obecnie zajmuje ławę oskarżonych.

Przez twarz Ewy przeleciała błyskawica. Już otwierała usta, aby bardzo ostro odpowiedzieć Wielkaniecowi, gdy usłyszała głos Zasławskiego.

— Panie prezesie! Czy skończyliśmy już badanie świadków i przeszliśmy do głosów

stron? Pytam o to dlatego — wyjaśnił — ponieważ pan prokurator już wypowiada swe przekonanie o winie oskarżonego. Czy to, aby nie za wcześnie?

— Prosiłbym — powiedział zdenerwowanym tonem Wielkaniec — aby mi nie przeszkadzano przy badaniu i powstrzymano się od kwalifikowania mojego postępowania. Obrona, doprawdy, zachowuje się w tej sprawie w niemożliwy sposób.

— Czy ma pan jeszcze pytania dla świadka? — zapytał go Umiński i dodał półgłosem:

— Pilnowanie sposobu prowadzenia rozprawy i oceny postępowania stron, należą do mnie, panie prokuratorze. A pan mecenas zechce nie przerywać — zwrócił się do Zasławskiego.

— Pani była narzeczoną oskarżonego, prawda? — powiedział Wielkaniec.

— Jestem nią jeszcze, panie prokuratorze, — odpowiedziała Ewa, starając się nadać swemu głosowi najbardziej naturalne brzmienie.

— Mimo, że pani narzeczony jest oskarżony o zabójstwo pani ojca?

— Zdawało mi się, panie prokuratorze, że pan pytał o to, czy jestem narzeczoną pana Pełkowskiego, a nie o to dlaczego nią jestem, lub też dlaczego nie przestałam nią być. To ostatnie chyba doprawdy tylko do mnie należy — odpowiedziała Ewa, z trudem hamując oburzenie.

Wszyscy z widocznym upodobaniem patrzyli na Ewę. Dzielną dziewczyna, dająca sobie radę z atakującym ją podprokuratorem, miała po swojej stronie sympatię sali. Wielkaniec bardzo dobrze to wyczuwał i tym bardziej się złościł.

— Czy obciążając z oskarżonym nie zauważyła pani w nim jakichś nienaturalnych skłonności, lub braku skrupułów moralnych? Czy cała jego sylwetka moralna nie dawała pani wiele do myślenia? — zapytał Wielkaniec i wpił się w Ewę oczami, jak gdyby miał przed sobą zakamieniałego przestępcę.

— Nie, panie prokuratorze! Nie zauważyłam nic z tego, o co pan pyta, — odpowiedziała Ewa zupełnie spokojnie. — Gdybym powzięła jakiegokolwiek podejrzenia, pan Pełkowski nie byłby moim narzeczonym.

Przez usta Wielkańca przewiał się uśmiešek.

— A pani Filewska? — zapytał.

— Jest to sprawa między nim, a mną, panie prokuratorze — powiedziała stanowczym tonem Ewa. — Poza tym nie mam do świadczenia w tym względzie, ale słyszałam, że podobno jakimś mężczyźniem zdarzyło się już raz mieć przed ślubem pewne zobowiązania.

Tym razem sala gruchnęła śmiechem. Jak najbardziej impulsywny słuchacz zaczął bić brawo.

— Umiński, bez przekonania zresztą, powiedział:

— Jeżeli to się jeszcze raz powtórzy, każe opróżnić salę.

Gdy się nieco uspokoiło, Wielkaniec nawiązał do odpowiedzi Ewy:

— Ale kobiety zwykle mu tego nie przebaczą... tak łatwo, jak pani to czyni.

— To już na pewno należy do mnie, panie prokuratorze. Nie mam obowiązku chyba z tego się tłumaczyć.

Teren stawał się dla Wielkańca tak niewygodny, że postanowił go porzucić. Zaczął z innej beczki.

— Czy pani nie pomagała finansowo oskarżonemu? — zapytał najniewinniejszym głosem w świecie.

Ewa zagryzła wargi. Zduszonym głosem powiedziała:

— Nie, panie prokuratorze!

— A skąd w takim razie dysponował aż tak znacznymi sumami.

— O to trzeba jego zapytać, panie prokuratorze.

— Czy matka pani była tego samego dobrego zdania o pani narzeczonym? — pytał dalej Wielkaniec.

— Wolalabym, aby na to odpowiedziała moja matka osobiście. Była przecież badana. Można było postawić jej to pytanie.

— A pani ojciec? Jego przecież, niestety, nie możemy już zbadać.

Głos Ewy drgnął, gdy odpowiedziała.

— Mój ojciec, panie prokuratorze, kochał mnie. Byłby zrobił to, o co bym go poprosiła. Mógł mieć pewne zastrzeżenia co do mojego narzeczonego. Nie były to jednak rzeczy nie do przezwyciężenia.

Atmosfera na sali stawała się coraz bardziej ciężka. Widać było, że wszystkie podchwytliwe pytania podprokuratora odbijają się od Ewy, jak od ściany. Coraz to nowe próby Wielkańca, zmuszenia jej do niekorzystnych zeznań dla Pełkowskiego, nie dawały rezultatu.

Jednocześnie sąd, adwokaci i publiczność czuli, że badanie mężczy ją śmiertelnie.

Umiński, widząc, że Wielkaniec zamierza w dalszym ciągu badać Ewę, zdecydował się wyjść ze zwykłej mu rezerwy.

— Panie, prokuratorze, — powiedział — czy będzie pan jeszcze długo badał świadka? Jeżeli tak, to możebyśmy zarządzili przerwę. Przyda się to również pani, która jest bardzo zmęczona. Jeżeli będą ją badali jeszcze panowie adwokaci...

W tym momencie unieśli się jednocześnie ze swych miejsc Prast i Pajaczek.

— Nie będziemy mieli żadnych pytań dla panny Budziejewskiej — powiedział szybko dr. Prast.

Wielkaniec wreszcie zrozumiał. Nie można było przeciągać struny.

— Ja również właściwie skończyłem — powiedział.

— Ogłaszam przerwę do jutra, godz. 8-jej rano — odezwał się szybko Umiński, zamykając posiedzenie.

133

(d. c. n.)

Z ostatniej chwili.

Pokój Europejski uratowany W Monachium osiągnięto porozumienie Jutro wojska niemieckie wkroczą do Sudetów

WARSZAWA, (tel. wł.) Konferencja „Czterech” w Monachium osiągnęła wczoraj wieczorem całkowite porozumienie co do sposobu zajęcia Sudetów przez Niemcy.

Osiągnięte porozumienie przewiduje ewakuację przez wojska czecho-słowackie kraju Sudeckiego i zajęcie go przez Niemcy w ciągu 10 dni. Ewakuacja rozpocznie się 1 października. Obszar, jaki przypadnie Niemcom, został ściśle uzgodniony.

W ramach porozumienia znajduje się również zarządzenie plebiscytu na terytorium polskim i węgierskim.

Polska zastrzegła sobie zajęcie stanowiska zależnie od politycznych warunków osiągniętego w Monachium porozumienia.

Uchwały Zarządu Izby Rzemieślniczej

Zarząd Izby Rzemieślniczej na ostatnim swym posiedzeniu rozpatrywał szereg spraw, dotyczących zadłużeń rzemieślników w Izbie. Uwzględniając ciężkie położenie poszczególnych osób zarząd Izby na wniosek p. prezesa Bernackiego postanowił umorzyć zalegające należności z tytułu niedopłaconych taks egzaminacyjnych, zaciągniętych pożyczek i innych zobowiązań z lat ubiegłych na ogólną kwotę przeszło 13 000 zł.

Chcąc przyczynić się do rozbudowy warsztatów zarząd uchwalił sprzedać jednemu z

rzemieślników komplet maszyn stolarskich za bardzo przystępną cenę około 900 zł. oraz wypłacić subsydium za przeprowadzone w Szczuczynie kursy dokształcające w wysokości przeszło 200 zł.

Doniosła dla rzemiosła jest uchwała w sprawie wybudowania względnie kupna domu na siedzibę Izby Rzemieślniczej. Projektowana siedziba przewiduje specjalne pomieszczenia i urządzenia dla przeprowadzania egzaminów, dużą salę zebrań, pokoje gościnne dla przyjezdnych rzemieślników i t. p.

Zjazd prezesów izb rzemieślniczych

W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd prezesów izb rzemieślniczych z całej Polski, na którym powzięto szereg ważnych uchwał w sprawach: Śląska Zaolzańskiego i akcji wyborczej.

Delegacja w składzie prezesa „Związku Izb Rzemieślniczych” p. Snopczyńskiego, oraz pp. Balcera, Bernackiego, Budzanowskiego, Lewandowskiego i Sobczaka została przyjęta przez szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyńskiego i płk. Wendę, którym przed-

„Dzień Rezerwisty”

Zarząd grodzki Związku Rezerwistów podaje do wiadomości, iż w dniu 2 października r. b. będzie obchodzony „Dzień Rezerwisty”.

Wszyscy członkowie Związku Rezerwistów stawiają się tego dnia o godz. 8 rano w lokalu Związku (ul. Pierackiego nr. 19), celem wzięcia udziału w obchodzie.

stawiła postulaty rzemiosła.

Zjazd zadeklarował, że rzemiosło chrześcijańskie solidarnie weźmie udział w wyborach do Sejmu i Senatu.

Uczniowie Szkoły Dokształcającej tworzą kompanię ochotniczą

Uczniowie szkoły dokształcającej zawodowej zgłosili się na ochotników i wzywają byłych uczniów i absolwentów, ażeby dziś o godz. 5 wieczór zbrali się w sali świetlicowej szkoły, (ul. Pierackiego 6), celem gremialnego zapisania się do służby.

Komisarz kolegium wyborczego do Senatu

Generalny komisarz wyborczy powołał na stanowisko przewodniczącego wojewódzkiego kolegium wyborczego do Senatu prezydenta m. Białegostoku p. Seweryna Nowakowskiego.

Tydzień „Szkoły Powszechnej”

Komitet „Tygodnia Szkoły Powszechnej” w porozumieniu z p. inspektorem szkolnym i kierownikami szkół powszechnych ustalił program przewidujący w niedzielę nabożeństwo w kościele Farnym (dla szkół Nr. 1, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 11, 13) i św. Rocha (szkoły Nr. 2, 7, 12, 15, 16, 17, 18), propagandowy pochód szkół ulicami miasta w różnych rejonach szkolnych, akademię w „muszli” na plantach, oraz przedstawienia i imprezy w szkołach powszechnych.

W ciągu całego „tygodnia” od 2 do 10. X otwarta będzie w godz. od 14 18 wystawa „Szkoła Powszechna”, mieszcząca się w szkole Nr. 1 przy Żwirki i Wigury 2 (wstęp bezpłatny).

W dniach 2 i 9 października w całym mieście przeprowadzona będzie, staraniem Opiek Szkolnych i Nauczycielstwa kwesta uliczna na budowę szkół. Dnia 9 października w niedzielę będzie odegrane w „Palace” przez zespół p. A. Bek-

ker przedstawienie „Zaczarowany zegar”, o godz. 13—dla dzieci szkół powszechnych i o godz. 16 30—dla dorosłych.

Otwarcie mostów

Wobec zakończenia odbudowy mostów przez rzekę Supraśl pod Wasilkowem na mostach tych została przywrócona normalna komunikacja.

Zbiórka ochotników Korpusu Zaolzańskiego

Komenda Korpusu Zaolzańskiego w Białymstoku wydała rozkaz, zarządzający zbiórkę ochotników w dniu 1 października r. b. o godz. 15 na placu sportowym „Ogniska Kolejowego” przy szosie Zóltkowskiej. Podczas zbiórki nastąpi przydział ochotników do poszczególnych kompanij i batalionów. Ochotnicy mają przybyć na zbiórkę z zaświadczeniami, wydanymi przez biura rejestracyjne.

Szlachetny odruch

białostockiej rady powiatowej

Rada powiatu białostockiego na posiedzeniu w dniu wczorajszym powzięła następującą rezolucję:

„W chwili wielkich wydarzeń dziejowych, które przeżywa Naród Polski, rada powiatowa w imieniu całego społeczeństwa powiatu składa oświadczenie gotowości do ofiar życia i mienia na rzecz walki o oswobodzenie i połączenie z Macierzą Śląska Zaolzańskiego.

Rada powiatowa śle bohater-skietemu ludowi śląskiemu najgorętsze braterskie pozdrowienia i wierzy, że krew świeżo

przelana przypieczętuje na wieki nierozłączalność Zaolzia z jego Matką-Polską.

Jednocześnie rada powiatowa przetraca na rzecz „Komitetu pomocy Polakom z za Olzy” kwotę 300 zł., a radni przeznaczają na ten cel część swoich diet za posiedzenia”.

Czy podpalenie?

W zabudowaniach Anny Margunowej w Łyskowie (pow. wołkowyski) powstał pożar, skutkiem którego spłonął chlew i dach domu mieszkalnego, starego, nieprzedstawiającego żadnej wartości.

Policja przypuszcza, że pożar powstał z podpalenia przez poszkodowaną Annę Margunową, w celu otrzymania premii asekuracyjnej. Dochodzenie prowadzi posterunek P. P. w Łyskowie.

KINA

„APOLLO” — „Ostatnia Brygada” w rol. gł. Gorceżyńska, Barszczewska, Zbyszko Sawan, Junosza-Stępowski

„SWIAT” — „Przeklęta” w rol. gł. Imperio Argentinna, Friedrich Benfer

„PAN” — „Zgrzeszyłam!” w rol. gł. Michele Morgan, Rajmu

„GRYF” — Dziś 2 filmy: 1) „Linia Maginota”, 2) „Głos Izraela”.

„POLONIA” — Dziś 2 filmy: „Głos Izraela” i „Tajny Plan R 8”

Czaszki

z przed 40 lat

W związku z wczorajszą naszą wiadomością o znalezieniu podczas kopania fundamentów łaźni miejskiej na Starym Rynku kości ludzkich, dowiadujemy się, że w miejscu tym przed 40 laty znajdował się cmentarz.

Likwidacja strajku

Strajk pracowników rolnych w majątku Mościcha (pow. sokólski), o czym wczoraj donosiliśmy, został już zlikwidowany i pracownicy przystąpili do pracy.

Uzupełnienie

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z walnego zebrania Polskiego Białego Krzyża dodajemy, że wiceprezesem P.B.K. został p. prezydent miasta Seweryn Nowakowski.

Cena Prenumeraty: z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową na prowincji Zł. 2 gr 50 miesięcznie.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 egz. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr., — Drobne 15 gr. za wyrz., — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski Redakcja i Adm. R. Kościuszki 1 tel. 63. Polskie Zakłady Graf. „Dziennik Biały” Legionowa 2.